

ANTONINA KOZYRSKA

„CZY MASZ TY SERCE POLAKA?” POLACY W ŻYCIU METROPOLITY EDWARDA ROPPA

Arcybiskup mohylowski Edward Ropp (1851-1939) wywodził się z rodziny mieszanej narodowościowo. Jego ojciec baron Juliusz Emeryk von der Ropp był Niemcem, potomkiem zsekularyzowanych Kawalerów Mieczowych z Inflanct. Matka Izabela z Plater-Zyberków pochodziła ze spolonizowanej rodziny niemieckiej i czuła się Polką. Ta rodzina dała Polsce wiele zasłużonych osobistości. Dziadek matki Kazimierz Konstanty Bröele-Plater (1746-1807) na przykład pełnił funkcję starosty dyneburskiego i inflanckiego, szambelana królewskiego, marszałka trybunału oraz pisał rozprawy z zakresu polityki. Jego teść Jan Jędrzej Borch był wielkim kanclerzem koronnym¹. W majątku Plater-Zyberków Liksna w powiecie dyneburskim, gdzie urodził się metropolita, jakiś czas była wychowywana Emilia Plater (1806-1831) – młoda bohaterka powstania listopadowego². Pierwotnie Edward wraz z rodzeństwem był wychowywany przez ojca w duchu i kulturze niemieckiej. Po śmierci barona w 1858 r. matka wychowywała swoje dzieci w duchu polskich tradycji religijnych i patriotycznych. Nie zerwała jednak kontaktu dzieci z kulturą niemiecką. Przez dwa lata rodzina mieszkała w Niemczech, gdzie Edward uczęszczał do liceum, a po powrocie do majątku matki Bebra kontynuował naukę pod kierunkiem niemieckich nauczycieli³.

Dr ANTONINA KOZYRSKA – adiunkt Instytutu Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; e-mail: Antonina.Kozyrska@umk.pl

¹ S. K o n a r s k i, *Platerowie*, t. IV, Paryż 1967, s. 72.

² A. U r b a n s k i, *Pro memoria*, Warszawa 1929, s. 144-145.

³ A. K o z y r s k a, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851-1939)*, Lublin 2004, s. 18.

Wyniesione z domu rodzinne doświadczenie wielokulturowości uczyniło z metropolity osobę tolerancyjną wobec różnych narodów. W posłudze kapłańskiej, a potem pasterskiej starał się traktować wszystkich swoich wiernych na równych zasadach i nie wyróżniać jakiegokolwiek narodu. Uważał, że jego głównym zadaniem jest troska o prawdziwą pobożność katolików. Będąc biskupem, Edward Ropp starał się nie akcentować własnej narodowości. Nigdy nie mówił, że jest biskupem polskim czy niemieckim, lecz starał się pokazać, że był pasterzem zarówno Polaków, jak i Niemców, Gruzinów, Ormian, Litwinów, Białorusinów oraz wiernych innych narodowości należących do jego diecezji. Z Polonią na Wschodzie był związany w sposób szczególny ze względu na swoje wychowanie rodzinne oraz dlatego, że stanowili oni największą pod względem liczebności grupę katolików w zarządzanych przez niego diecezjach⁴. W czasie swojej pracy na stanowisku administratora parafii Libawa w Kurlandii w diecezji żmudzkiej w latach 1889-1902 Edward Ropp troszczył się o miejscową Polonię. W sposób szczególny zaopiekował się polską młodzieżą z Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny, która uczyła się w libawskich szkołach. Zorganizował na swojej plebanii stancję dla chłopców oraz wspierał finansowo uczniów⁵. Kapłan przyczynił się również do odnowienia działalności Towarzystwa Dobroczynności, które oprócz działalności charytatywnej często organizowało życie kulturalno-oświatowe Polonii. Kapłan głosił kazania po polsku oraz w innych językach⁶. Polacy byli bardzo przywiązani do swojego proboszcza, darzyli go wielkim szacunkiem, uznawali go za kapłana polskiego.

Dnia 27 maja (9 czerwca) 1902 r. kanonik Ropp został prekonizowany przez papieża Leona XIII na biskupa tyraspolskiego. Diecezja tyraspolska lub saratowska rozciągała się na południowych obszarach Ukrainy, południowej Rosji i Zakaukazia. Polacy nie byli w tej diecezji grupą dominującą. W maju 1903 r. bp Ropp zwizytował polską parafię św. Piotra i Pawła w Tyflisie, a w Baku poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, budowany przez

⁴ Tak było w diecezji wileńskiej oraz archidiecezji mohylowskiej. Wyjątek stanowiła diecezja tyraspolska, w której największą grupę stanowili Niemcy. Ich liczba przed 1904 r. szacowana była w granicach 170 tys., podczas gdy łączna liczba Polaków, Litwinów i Czechów wynosiła jedynie 14 tys. osób. R. J u r k o w s k i, *Edward Ropp jako biskup wileński 1903-1907 (w 50-tą rocznicę śmierci)*, „Studia Teologiczne” 8 (1990), s. 207.

⁵ Por. S. G a j e w s k i, *Arcybiskup Edward Ropp i jego Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie*, „Chrześcijanin w Świecie” 22(1992), nr 1, s. 112.

⁶ *Kartki ze wspomnień libawskich o J. E. Arc. Roppie*, w: *Jego Ekscelencji Księdzu Edwardowi Roppowi arcybiskupowi mohylowskiemu*, red. S. Ostrowski, Warszawa 1927, s. 4-5.

miejscową Polonię⁷. Biskup wygłaszał również kazania w języku polskim dla inteligencji na przykład w Odessie i Saratowie. W czasie wizytacji w Odessie, największej parafii diecezji, na początku 1903 r. bp Ropp przemawiał również w innych językach: niemieckim, francuskim. Przez taki gest zyskał duże uznanie miejscowej społeczności katolickiej. Znaleźli się jednak tacy, którzy nieprzychylnie odebrali stosunek ordynariusza do kwestii narodowościowej i wprost zapytali go: „Co sam mówisz o sobie? Czy masz ty serce Polaka?” Na co usłyszeli w odpowiedzi: „Ja mam serce biskupa katolickiego”⁸.

W diecezji wileńskiej, którą bp E. Ropp rządził de-jure w latach 1903-1917, sytuacja Polaków różniła się zasadniczo od diecezji tyraspolskiej. Tutaj stanowili oni najliczniejszą grupę katolików, a zarazem najbardziej dotkniętą różnego rodzaju restrykcjami po upadku powstania styczniowego. Ludność polska była postrzegana przez carat jako niebezpieczna, najbardziej świadoma narodowościowo grupa społeczna⁹. Polacy cieszyli się z nominacji na ordynariusza bp. Roppa, uważając go za Polaka. Obejmując rządy w diecezji wileńskiej, w czasie ingresu bp Ropp wygłosił swoje pierwsze przemówienie w języku polskim. Krótkie pozdrowienie w języku litewskim, skierowane do wiernych tej narodowości, wywołało jednak konsternację Polaków wileńskich oczekujących po biskupie poparcia ich interesów narodowych¹⁰. Konflikt polsko-litewski, którego kulminacja przypadła na pierwsze lata sprawowania rządów bp. Roppa w diecezji wileńskiej, był jednym z największych jego wyzwania. Najczęściej do nieporozumień na tle narodowościowym dochodziło w parafiach mieszanych. Biskup Ropp usiłował być sprawiedliwym wobec obu stron i łagodzić powstałe spory. W czasie wizytacji pasterskich takich parafii przemawiał po polsku i po litewsku osobiście lub polecał to któremuś z kapłanów. W swoich listach pasterskich nawoływał do wzajemnego szacunku różnych narodów, zabiegał o umożliwienie każdemu słuchania kazania i śpiewu w kościele w swoim języku ojczystym w określonym czasie¹¹.

⁷ M. Mądziak, *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987, s. 70; t e n ż e, *Polskie organizacje społeczno-kulturalne, polityczne i wojskowe na Zakaukaziu na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*, red. M. Zakrzewska-Dubasowa, Lublin 1990, s. 73-80.

⁸ Cyt. za: J u r k o w s k i, *Edward Ropp*, s. 208.

⁹ И. К о р н и л о в, *Задачи русского просвещения*, Петербург 1902, s. 353, 360.

¹⁰ H. K o r w i n - M i l e w s k i, *Siedemdziesiąt lat wspomnień. 1855-1925*, Poznań 1931, s. 157, 182.

¹¹ Na przykład w liście z 29 IX 1906 r. „Przyjaciel Ludu” 1(1906), nr 39, s. 2-3.

Pojednawcze wysiłki biskupa nie wystarczały jednak do rozwiązania problemu, a czasem obracały się przeciwko samemu biskupowi. Został on oskarżony przez narodowców litewskich o polonizację Kościoła na Litwie i nazwany polonomanem. W memoriale do papieża Piusa X z 23 maja 1906 r. zarzucali biskupowi, że pozostał głuchy na prośby Litwinów o wprowadzenie ich języka do nabożeństw dodatkowych. Prosili Ojca Świętego o polecenie bp. Roppowi usunięcia z kościołów języka polskiego jako niezrozumiałego, o rozwiązanie polonizującej kapituły wileńskiej, a nawet sugerowali przeniesienie bp. Roppa do diecezji w Królestwie Polskim¹². Większość polskich wiernych i duchowieństwa z diecezji wileńskiej broniła neutralności ordynariusza w konflikcie narodowościowym, wysyłając do Rzymu wiele listów i protestów przeciwko memoriałom litewskim¹³. Wyjątek stanowiły skrajne prawicowe środowiska polskie, które widziały w biskupie wroga polskości. W pamflecie *Nieco światła* Hipolit Korwin-Milewski stwierdzał: „iż wpierv zostaliśmy urodzeni Polakami, a potem ochrzczeni”, na co biskup odpowiedział w artykule *Nieco prawdy*: „pierwej zostaliśmy stworzeni przez Boga, a potem urodzeni Polakami”¹⁴. W artykule tym biskup tłumaczył, że jego przychylne nastawienie wobec wszystkich narodowości wynikało z tego, że w swoim życiu na pierwszym miejscu stawiał służbę Bogu, co byłoby niemożliwe, gdyby bardziej akcentował kwestie narodowe.

Dla wielu Polaków z terenów diecezji wileńskiej wizytacje pasterskie bp. Roppa stały się okazją do manifestowania swoich uczuć patriotycznych. Mieszkańcy wsi polskich starali się nadać wizycie biskupa charakter szczególnie uroczysty. Budowano bramy tryumfalne i dekoracje z wykorzystaniem symboliki polskiej, barw narodowych. Nierzadko, jak w powiecie kobryńskim jesienią 1906 r., pasterzowi towarzyszyły eskorty konne włościan lub chłopów ubranych w elementy strojów polskich. Ordynariusz nie zakazywał Polakom tych praktyk, podobnie jak Litwinom. Czasem dochodziło do sprzeczek między Polakami i Litwinami. Na przykład w czasie wizytacji dekanatu wileńskiego w 1907 r. wierni pokłócili się o to, czyja eskorta miała towarzyszyć

¹² *O języku polskim w kościołach na Litwie. Memoriał błagalny złożony przez Litwinów Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi X i wszystkim kardynałom św. Rzymskiego Kościoła*, Kowno 1906, s. 28.

¹³ Wiele tego typu listów z lat 1906-1912 znajdujemy w Dziale Rekopisów biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Lietuvos Moksklų Akademijos Bibliotekos, Rankraščių skyrius [dalej cyt.: LMAB, RS], f. 43-25073, k. 182; f. 43-24999; f. 43-24705, k. 2.

¹⁴ Cyt. za: R. J u r k o w s k i, *Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie*, „Acta Baltico-Slavica” 18(1987), s. 106.

biskupowi w drodze z Czabiszek do Bogusławiszek. Często na powitanie biskupa grano i śpiewano polskie pieśni patriotyczne. Mieszkańcy Prużany sprowadzili specjalnie w tym celu orkiestrę z Warszawy. Akceptacja bp. Roppa dla takich manifestacji polskości była negatywnie odbierana przez urzędników carskich¹⁵. Biskup jednak nigdy otwarcie nie nawoływał swoich wiernych do manifestowania swoich uczuć narodowych, tym bardziej nie namawiał do buntów wobec władz państwowych. Starał się również unikać sytuacji kompromitujących, na przykład mających miejsce w czasie wizytacji dekanatu słonimskiego w 1906 r. Podczas trwania pewnego bankietu z okazji wizytacji na ręce biskupa został wzniesiony toast za wolną i niepodległą Polskę. Ripostą bp. Roppa był toast za Polskę wolną od ciemnoty i grzechu¹⁶. Wielkie zasługi bp E. Ropp miał w nauczaniu dzieci polskich w ich języku ojczystym w szkole. Starania biskupa dotyczyły przede wszystkim wprowadzenia języka polskiego na lekcjach religii. Wkrótce po ogłoszeniu carskiego ukazu o tolerancji religijnej, który dopuszczał wykład religii dla uczniów nieprawosławnych w ich języku ojczystym, bp Ropp 22 kwietnia 1905 r. wydał w tej sprawie specjalny okólnik do księży prefektów. Pomimo braku odpowiednich zarządzeń kuratorium oświaty i Ministerstwa Oświaty polecił duchowieństwu, uczącemu w szkołach, używania języka ojczystego uczniów na lekcjach i na egzaminie z religii. Okólnik biskupa wyprzedził ukaz Mikołaja II z 1 maja 1905 r. dotyczący dziewięciu guberni zachodnich, w którym monarcha zezwalał na używanie języka polskiego i litewskiego w szkołach. Biskup Ropp nie odwołał swojego okólnika ani na polecenie kuratora okręgu wileńskiego Wasilija Popowa, ani generał-gubernatora Aleksandra Frezego¹⁷.

Wraz z zaistnieniem większych możliwości wydawniczych bp Ropp zaczął wydawanie prasy w języku polskim. W tym celu w 1906 r. zakupił drukarnię Edmunda Nowickiego w Petersburgu, posiadającą czcionki łacińskie, a następnie przeniósł ją do Wilna. Krótko wydawano w niej gazetę „Nowiny Wileńskie”, a po zakupie od ziemianina Hipolita Korwin-Milewskiego – dziennik „Kurier Litewski”, który wówczas uchodził za jedno z najlepszych pism polskich. Dla ludności wiejskiej biskup wydawał tygodnik „Przyjaciół Ludu”, z dodatkami dla dzieci „Anioł Stróż” i dla dorosłych „Słowo Boże”,

¹⁵ Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas, f. 378, b/s 1904, b. 298.

¹⁶ J u r k o w s k i, *Edward Ropp*, s. 278.

¹⁷ Szczegółowe omówienie zagadnienia zob.: A. K o z y r s k a, *Kwestia języka nauczania religii w szkołach rzymskokatolickiej diecezji wileńskiej na początku XX wieku*, w: *Rola oświaty w procesie kształtowania się świadomości narodowej na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, red. W. Śleszyński, Białystok 2007, s. 85-100.

oraz pismo dla robotników „Towarzysz Pracy”¹⁸. Fakt, że ukazująca się z inicjatywy biskupa prasa była redagowana w języku polskim, posłużył za pretekst do zarzutów ze strony Litwinów¹⁹. Pomimo sporów i różnicy zdań na temat działalności bp. Roppa, jedność polskiej społeczności ujawniła się w sprawie przeciwdziałania jego usunięciu z diecezji wileńskiej. Jednym z głównych powodów tej decyzji premiera P. Stołypina, zaakceptowanej przez cara 1 października 1907 r., była propolska postawa bp. Roppa²⁰. Polscy ziemianie wysłali do centralnych władz państwowych w Petersburgu delegację, która miała zapobiec deportacji bp. Roppa z Wilna lub przynajmniej ją odroczyć na czas wyborów do Dumy²¹. W skład delegacji wszedł Konstanty Skirmunt, H. Świącicki oraz H. Korwin-Milewski, który niejednokrotnie polemizował z biskupem. Polacy ponadto interweniowali w obronie pasterza u papieża Piusa X. Choć podobne zabiegi okazały się nieskuteczne i nie zmieniły decyzji rządu, to zintegrowały polskie środowiska ziemiańskie, inteligenckie, duchownych oraz resztę wiernych wokół obrony swojego biskupa. Prasa rosyjska złośliwie komentowała: „Lachomani wileńscy niemal zaliczyli biskupa Roppa do zastępu świętych”²².

Decyzja o deportacji została zakomunikowana biskupowi w Petersburgu, nie pozwolono mu wrócić do Wilna nawet na krótko w celu spakowania swoich rzeczy osobistych. Stołeczna Polonia nie zapomniała o hierarsze i odwiedzała bp. Roppa w klasztorze przy kościele św. Katarzyny, gdzie mieszkał ponad miesiąc. Polacy żegnali wygnańca na dworcu kolejowym, gdy otrzymał nakaz wyjazdu z Petersburga²³. Prawie dziewięć lat bp Ropp spędził w majątku swojego brata Konstantego Niszczu w guberni witebskiej pod pilną obserwacją miejscowej policji. Pomimo ograniczonych możliwości poruszania się i zakazu sprawowania czynności pasterskich, biskup kilkakrotnie odwiedził Rygę. Tu odprawił rekolekcje dla kolonii francuskiej, w których licznie uczestniczyła inteligencja polska. Polacy byli wdzięczni biskupowi za mądre

¹⁸ G a j e w s k i, *Arcybiskup Edward Ropp*, s. 117-118; J u r k o w s k i, *Edward Ropp*, s. 252-253.

¹⁹ *O języku polskim w kościołach na Litwie*, Kowno 1906, s. 28; *Stosunki litewsko-polskie w diecezji wileńskiej i nadużycia partii wszechpolskiej*, Wilno 1913, s. 27.

²⁰ Szeroko na temat deportacji bp. Roppa z Wilna zob.: K o z y r s k a, *Edward Ropp*, s. 109-128.

²¹ J u r k o w s k i, *Edward Ropp*, s. 264-265.

²² „Окраины России” 1907, nr 46 z 17 XI 1907, s. 673.

²³ J u r k o w s k i, *Edward Ropp*, s. 274.

nauki i spowiedź²⁴. Biskup miał również kontakty z polską młodzieżą akademicką politechniki ryskiej, wśród której cieszył się dużym uznaniem.

W czasie pierwszej wojny światowej bp Ropp ponad pół roku pracował na Kaukazie, sprawując nadzór nad polskimi organizacjami opiekuńczymi. Dzięki pomocy Aleksandra Lednickiego, wówczas prezesa Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie oraz Wydziału Wykonawczego Rady Zjazdów Organizacji Polskich w Rosji, latem 1916 r. przyjechał do Tyflisu²⁵. Tutaj znajdowało się największe na Zakaukaziu skupisko uchodźców polskich, powstałe w wyniku przemieszczania się teatru działań wojennych. Liczba Polaków w mieście mogła sięgać nawet 8,4 tysięcy. Opiekowało się nimi kilka organizacji: utworzony przy Stowarzyszeniu „Dom Polski” oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji oraz działające przy polskiej parafii św. Piotra i Pawła Towarzystwo Dobroczynności²⁶. Prócz pracy w polskich organizacjach charytatywnych bp Ropp sprawował opiekę duchową nad Polakami. Przybycie do Tyflisu bp. Roppa bardzo ucieszyło miejscową Polonię²⁷.

Kolejny etap w życiu Edwarda Roppa rozpoczął się w 1917 r. nominacją na arcybiskupa mohylowskiego. Ingres do prokatedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Piotrogradzie odbył się 26 listopada 1917 r. Po nabożeństwie metropolitę przywitali delegaci kilkudziesięciu organizacji polskich. W imieniu stołecznej Polonii arcybiskupa witał mecenas Z. Rymowicz, od uchodźców z Królestwa – poseł Nowodworski, od Polaków z Litwy – poseł A. Meysztowicz. Dziękując, metropolita wspominał o ścisłej łączności polskości z katolicyzmem oraz zachęcał do wierności ideałom religijnym²⁸.

W Piotrogradzie abp Ropp kontynuował współpracę z Aleksandrem Lednickim. Jeszcze przed nominacją na archidiecezję mohylowską na zaproszenie Lednickiego bp Ropp został członkiem Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego. Pracował w II Wydziale Komisji do spraw Kościoła

²⁴ *Wiązanka oskarżeń*, w: *Jego Ekscelencji Księdzu Edwardowi Roppowi arcybiskupowi mohylowskiemu*, red. S. Ostrowski, Warszawa 1927, s. 11.

²⁵ Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-123, j. 43, k. 173-182.

²⁶ M. Z a k r z e w s k a - D u b a s o w a, *Polacy na Zakaukaziu*, w: *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*, s. 11-14; L. P i ą t k o w s k i, *Działalność społeczno-gospodarcza i kulturalna Polaków na Zakaukaziu w XIX i na początku XX wieku*, w: tamże, s. 25-27.

²⁷ M ą d z i k, *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przelomie XIX i XX wieku*, s. 116-117.

²⁸ *Ingres J. E. Metropolity Mohylowskiego E. Roppa na stolicę arcybiskupią archidiecezji mohylowskiej*, w: *Jego Ekscelencji Księdzu Edwardowi Roppowi*, s. 11-13.

rzymskokatolickiego. Na zebraniach Komisji usiłował godzić przeciwników, dążąc do konsolidacji polskich sił politycznych²⁹. Lednicki bardzo cenił poparcie abp. Roppa i duchowieństwa katolickiego w Rosji, ponieważ często był atakowany przez polskie koła narodowe³⁰. Po rozwiązaniu Komisji A. Lednicki na początku 1918 r. został przedstawicielem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Sprawował opiekę nad wychodźcami z Królestwa w Rosji Radzieckiej i przygotowywał ich powrót do ojczyzny, zajmował się sprawami zabezpieczenia mienia polskiego. W maju ponadto został mianowany pełnomocnikiem Rady przy rządzie Rosyjskiej Republiki Sowieckiej i miał podjąć starania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Rząd sowiecki niechętnie patrzył na misję Lednickiego, a szczególnie wrogo był usposobiony Komisariat ds. Polskich. Niektórzy uchodźcy polscy również z rezerwą podchodzili do roli Lednickiego w sprawie reewakuacji³¹. Podniesieniu rangi przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie wśród Polonii służyło uroczyste jego poświęcenie 18 czerwca 1918 r. Z tej okazji metropolita Ropp odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św.św. Piotra i Pawła i wygłosił kazanie, po czym poświęcił pomieszczenia przedstawicielstwa i wygłosił słowa błogosławieństwa na przyszlą pracę tej misji dyplomatycznej³². Najważniejszą jednostką przedstawicielstwa polskiego w Moskwie był V Wydział – Centralny Urząd Repatriacyjny, któremu podlegali delegaci usytuowani w różnych ośrodkach Rosji³³.

W sprawach opieki nad polskimi emigrantami, uchodźcami i jeńcami wojennymi oraz ich repatriacji do kraju A. Lednicki ściśle współpracował z metropolitą Roppem. Na terenie archidiecezji mohylowskiej mogło przebywać nawet milion uchodźców polskich czekających na powrót do kraju. Często czuli się zagubieni i pozbawieni opieki duchowej. Jeszcze na początku 1918 r. w liście pasterskim do duchowieństwa archidiecezji mohylowskiej abp Ropp polecał zapewnienie posługi kapłańskiej tymczasowym parafianom: „Gdzie panuje miłość – tam nie ma rozdźwięku pomiędzy różnymi językami, obrządkami, stałymi parafianami i wygnańcami albo jeńcami”³⁴. Metropolita

²⁹ J. W a s i l e w s k i, *Arcybiskupi i administratorzy archidiecezji mohylowskiej*, Pińsk 1930, s. 180; G a j e w s k i, *Arcybiskup Edward Ropp*, s. 123.

³⁰ Z. P o n a r s k i, *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie*, Toruń 2003, s. 123.

³¹ Tamże, s. 175-180.

³² F. M c C u l l a g h, *The bolshevik persecution of christianity*, London 1924, s. 344-345.

³³ P o n a r s k i, *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie*, s. 181-182.

³⁴ „Kronika Archidiecezji Mohylowskiej i Diecezji Mińskiej” 1(1918), nr 1, s. 7.

wystarał się o uwolnienie około stu księży jeńców i zaangażował ich do pracy m.in. wśród uchodźców³⁵. Ponadto mianował specjalnych kapelanów, którzy mieli dotrzeć do wszystkich wiernych czasowo przebywających na terenie archidiecezji mohylowskiej. W miarę potrzeb skierowywał kapelanów wojskowych do opieki nad uchodźcami, czasem mianował lub prznosił kapłanów do konkretnych miejscowości czasowego pobytu więźniów wojennych lub uchodźców³⁶.

Zabezpieczenie organizacyjno-techniczne akcji repatriacyjnej tak licznej grupy ludzi było trudnym wyzwaniem dla Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie. Władze niemieckie niechętnie wpuszczały do Polski osoby nieposiadające potrzebnych dokumentów czy referencji. Powodowało to gromadzenie się w pobliżu granic wielotysięcznych tłumów, wśród których była bardzo wysoka śmiertelność. Aleksander Lednicki prosił metropolitę o polecenie podległemu duchowieństwu, aby zwróciło się do repatriantów z apelem o zachowanie porządku i pozostanie na miejscu do momentu otrzymania od władz polskich dokumentów repatriacyjnych określających sposób powrotu i zapewniających opiekę w drodze do Polski. Ponadto zwrócił się o napisanie w jego imieniu listu do papieża Benedykta XV z prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla rozpoczętych prac na rzecz wygnańców i repatriantów, powierzonych mu przez Radę Regencyjną. Metropolita Ropp wystosował najpierw 25 marca 1918 r. list pasterski do Polaków, w którym radził zachować spokój, nie wyjeżdżać pochopnie: „od Niemca możność powrotu twojego zależała i zależy, a u niego zawsze serce słuchać musi rozwagi i rozumu. Rozum zaś każe mu mówić: nie czas jeszcze, pierwszej muszę zabezpieczyć pokój, potem wiedzieć, kogo z powrotem wpuszczę, bo choć Polskę uznałem za państwo niezależne, jednak sąsiedztwa Polski pozbyć się nie mogę, a u sąsiada chcę mieć spokój, dzikości zaś i nieporządków panujących obecnie w Rosji u sąsiada nie dopuszczę [...] Masz więc patrzeć na to, co cię otacza, nie aby się uczyć złego, ale jako na przykład odrażający. Ucz się tutaj, jak tam być nie powinno!”³⁷. Radził repatriantom zwracanie się o pomoc do przedstawicielstwa polskiego oraz polskich instytucji opiekuńczych. W specjalnym dodatku

³⁵ Archivio Segreto Vaticano (ASV), Affari Ecclesiastici Straordinari (AES), Russia, fasc. 347, k. 32, abp E. Ropp do kard. P. Gasparriego, 14(27) I 1918.

³⁶ Przykłady podobnych nominacji zob. „Kronika Archidiecezji Mohylowskiej i Diecezji Mińskiej” 1(1918), nr 5, s. 83.

³⁷ „Dziennik Narodowy” 7 IV 1918, nr 163.

do tego listu z 18 kwietnia wydał odpowiednie instrukcje duchowieństwu w tej sprawie³⁸.

Jeszcze przed prośbą A. Lednickiego abp Ropp wspominał o ciężkim losie uchodźców i jeńców polskich w korespondencji ze Stolicą Apostolską. W liście do papieża Benedykta XV ze stycznia 1918 r. opisywał ich trudną sytuację i prosił o wstawiennictwo. Postępy w sprawie polskiej odczytywał jako znak Opatrzności Bożej. Wyrażał jednak żal, że wraz z zajęciem przez bolszewików kolejnych terenów dorobek cywilizacji zachodniej, niesionej przez Polskę, ulegał zniszczeniu³⁹. Spełniając życzenie Lednickiego, miesiąc później napisał w jego imieniu do papieża w sprawie poparcia sprawy powrotu polskich katolików do kraju⁴⁰. W odpowiedzi Benedykt XV udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla archidiecezji, natomiast nic nie wspominał o poparciu dla A. Lednickiego. Zamiast niego Benedykt XV udzielił swojego błogosławieństwa posłowi duńskiemu de Scaveniusowi, którego znał osobiście. Poseł dużo pomagał w uwolnieniu księży jeńców w Rosji, jednak zupełnie nie zajmował się uchodźcami⁴¹. Ponadto za pośrednictwem rządu Wielkiej Brytanii papież przekazał na rzecz potrzebujących materialną pomoc w wysokości 100 tys. lirów⁴². Dziękując za dar, abp Ropp ponowił prośbę do Ojca świętego o interwencję u państw centralnych w celu umożliwienia katolikom repatriacji z Rosji⁴³. Podobne starania metropolita podejmował osobiście, zwracając się do władz niemieckich o przepustki dla Polaków, a jego referencje równały się z gwarancją pozostania wolnym od „zarazy bolszewickiej”⁴⁴.

Metropolita Ropp podejmował wysiłki w celu obrony przed konfiskatą majątku Kościoła katolickiego w Rosji, pochodzącego z ofiar, zapisów, darowizn w większej mierze wiernych narodowości polskiej. Przed przewrotem bolszewickim sprawy finansowe Kościoła nie zostały uregulowane, ponieważ zostały przerwane prace nad projektem o kapitałach kościelnych. Na podsta-

³⁸ „Kronika Archidiecezji Mohylowskiej i Diecezji Mińskiej” 1(1918), nr 4, s. 68-70.

³⁹ ASV, AES, Russia, fasc. 347, k. 34-35, list z 14(27) I 1918.

⁴⁰ ASV, AES, Polonia, fasc. 41, k. 45.

⁴¹ Российский государственный исторический архив (РГИА), ф. 821, оп. 3, д. 1022, к. 91, abp E. Ropp do A. Rattiego, b.d.; ф. 826, оп. 1, д. 2296, к. 59, abp E. Ropp do ks. H. Przeździeckiego, VII 1918.

⁴² РГИА ф. 821, оп. 3, д. 1022, к. 89, kard. P. Gasparri do abp. E. Roppa, 29 IV 1918.

⁴³ ASV, AES, Polonia, fasc. 41, k. 53, Sales do kard. P. Gasparriego, 31 V 1918; Russia, fasc. 347, k. 71, abp E. Ropp do Benedykta XV, 3 VI 1918.

⁴⁴ *Garść wspomnień*, w: *Jego Ekscelencji Księdzu Edwardowi Roppowi*, s. 16-17.

wie dekretu *O rozdziale Kościoła od państwa i szkoły od Kościoła* z 23 stycznia 1918 r. władze bolszewickie przejęły cały majątek kościelny, a wspólnotom wyznaniowym odmówiły prawa posiadania własności prywatnej⁴⁵. Nie powiodły się próby znalezienia kompromisu z wyższymi organami władz radzieckich w Moskwie i Piotrogradzie, mające na celu zatrzymanie działania dekretu⁴⁶. W tych staraniach metropolita Ropp stawiał mocny akcent na fakt, że w odróżnieniu od Cerkwi prawosławnej Kościół katolicki nie otrzymywał od państwa żadnego finansowania, dlatego cały jego majątek stanowił wyłączną własność jego wiernych. Arcybiskupa popierał A. Lednicki, podkreślając, że kościoły w Rosji zostały zbudowane przez Polaków lub przedstawicieli innych narodowości. W wyniku tych wspólnych zabiegów metropolity Roppa i A. Lednickiego na przełomie 1918/1919 r. niektóre kościoły Piotrogradu otrzymały listy żelazne od przedstawicielstw polskich, jednak taki stan okazał się krótkotrwały⁴⁷.

Wielkim sercem, odwagą i zdeterminowaniem w działaniu wykazali się Polacy Piotrogradu i Moskwy w sprawie uwolnienia z więzienia swojego pasterza po jego aresztowaniu 29 kwietnia 1919 r.⁴⁸ Powszechnie wiadomo, że metropolita został uwięziony jako zakładnik po wcześniejszym zajęciu Wilna przez oddziały polskie. Inicjatorem aresztowania metropolity mógł być zastępca ludowego komisarza do spraw narodowości Stanisław Pestkowski. Ten polski komunista podał jako jeden z motywów aresztowania abp. Roppa jego przynależność do burżuazji polskiej. Podczas przesłuchań metropolita przyznawał się do polskości, ale jednocześnie wyraźnie podkreślał swoje obywatelstwo Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Na jednym z przesłuchań arcybiskup wyraził pogląd, że Polacy mają prawo do państwa

⁴⁵ Русская Православная Церковь в советское время (1917-1991), ред. Г. Штрикер, кн. 1, Москва 1995, док. 9, s. 113-114.

⁴⁶ Więcej na ten temat zob.: А. К о з и р с ь к а, Лояльність у межах закону Божого і церковного. Керівництво Римсько-католицької Церкви в Росії і декрет про відокремлення Церкви від держави, „Людина і Світ” 42(2002), nr 7-8(502-503), s. 50-58.

⁴⁷ РГИА ф. 826, оп. 1, д. 2364, к. 16, абп Е. Рopp до К. Будкiewiczа, 12 X 1918.

⁴⁸ Ta sprawa była dość głośna i jest znana we współczesnej historiografii polskiej i rosyjskiej. Zob. na przykład: R. D z w o n k o w s k i, *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 115-119; t e n ż e, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 410-411; К о з у р с к а, *Arcybiskup Edward Ropp*, s. 174-180; М. Ш к а р о в с к и й, А. Ш и к е р, Н. Ч е р е п е н и н а, *Римско-Католическая Церковь на Северо-Западе России в 1917-1945 гг.*, С. Петербург 1998, s. 139-145.

w granicach z 1772 r. i był gotów potępić posunięcie się oddziałów polskich poza tę linię⁴⁹. Możliwe, że ta wypowiedź również zaważyła na losie metropolity, gdyż mimo wcześniejszych obietnic władz co do uwolnienia, metropolitę pozostawiono w więzieniu. Przewodniczący Komisji Śledczej w Piotrogradzie F. Miedwied uznał, że abp Ropp jest mężem stanu pierwszorzędnej rangi, a jego popularność wśród mas czyni z niego niebezpiecznego wroga władz radzieckich⁵⁰. Sam metropolita jednak wątpił w to, że jako zakładnik stanowił dla Polski taką wartość, jaką przepisywała mu strona rosyjska⁵¹. Rząd polski sprzeciwiał się wykorzystaniu zakładników jako narzędzia politycznego. Jakkolwiek władze Polski na prośbę Stolicy Apostolskiej włączyły się w sprawę uwolnienia abp. Roppa. Sama transakcja wymiany arcybiskupa, podjęta przez Polskę, budziła jednak zastrzeżenia Rosji. Ludowy komisarz spraw zagranicznych Georgij Cziczerin wskazywał, że metropolita nie był Polakiem i nie posiadał obywatelstwa polskiego. Ze względu na swój Kościół lokalny metropolicie zależało na zachowaniu obywatelstwa Rosyjskiej Republiki Socjalistycznej. Prowadzący negocjacje delegat polski Michał Kossakowski proponował objąć metropolitę wymianą jako Polaka z pochodzenia⁵². Dzięki zabiegom dyplomatycznym nuncjusza w Warszawie Achillesa Rattiego kwestia obywatelstwa abp. Roppa została rozwiązana w taki sposób, że został on określony poddanym Stolicy Apostolskiej⁵³. Strona radziecka uznała ten status i pozwoliła na przekazanie go stronie polskiej w zamian za bezpieczny przejazd przez jej terytorium komunisty Karola Radka.

Pod koniec listopada 1919 r. metropolita Ropp przyjechał do Polski i pozostał tu do śmierci w 1939 r. Na emigracji nieustannie pamiętał on o ciężkim losie Polaków za wschodnią granicą. Jako znawca spraw kościelnych w Rosji, arcybiskup brał udział w przygotowaniu projektu traktatu ryskiego, zawartego pomiędzy Polską, sowiecką Rosją i Ukrainą 18 marca 1921 r. Wniósł o włączenie do tekstu umowy zapisu o tym, że ruchoma i nieruchoma własność kościelna nie może podlegać rekwizycji, podziałowi czy

⁴⁹ J. W a s i l e w s k i, *W szponach Antychrysta*, Kraków 1924, s. 41-45; *Kartki z więzienia*, w: *Jego Ekscelencji Księdzu Edwardowi Roppowi*, s. 28.

⁵⁰ *Petersburg*, w: *Jego Ekscelencji księdzu Edwardowi Roppowi*, s. 19-21.

⁵¹ Pisał o tym do abp. J. Cieplaka 18 VIII 1919 r. Por. P o n a r s k i, *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie*, s. 212.

⁵² P o n a r s k i, *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie*, s. 214.

⁵³ ASV, Segretaria di Stato, Archivio della Nunziatura Apostolica in Varsavia, 204, k. 46, A. Ratti do kard. P. Gasparriego, 16 XI 1919.

obciążeniu jakimikolwiek powinnościami⁵⁴. Artykuł VII układu gwarantował Polakom w Rosji, Ukrainie i Białorusi prawa swobodnego rozwoju kultury i języka oraz sprawowania kultu religijnego, co było jednak ograniczone prawodawstwem wewnętrznym państw stron traktatu⁵⁵. Tę klauzulę abp Ropp oceniał bardzo krytycznie, jako błąd w sztuce dyplomacji polskiej. Metropolita niejednokrotnie interweniował w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, aby po zawarciu pokoju ryskiego władze polskie dodatkowo uregulowały sprawę majątku Kościoła katolickiego w Rosji. Wszelkie próby podjęcia jakichkolwiek starań w tym kierunku kończyły się niepowodzeniem. Rosyjski Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych odpierał zarzuty nieprzestrzegania traktatu ryskiego, dopatrując się w działaniach strony polskiej żądań o większe przywileje dla katolików narodowości polskiej i oskarżając ją o ingerencję w rosyjską politykę wewnętrzną⁵⁶.

Nieskuteczność dyplomacji polskiej zmusiła metropolitę do podpisania *Memoriału w sprawie zagrożonej egzystencji Kościoła katolickiego w Rosji i na Ukrainie*, wysłanego do ministra spraw zagranicznych 7 listopada 1922 r. Arcybiskup podpisał ten apel jako przedstawiciel Związku Zakładników i Jeńców Cywilnych oraz Reemigrantów Polaków z Rosji i Ukrainy. Obok niego podpisy złożyli przedstawiciele Stowarzyszeń Pomocy Polakom guberni jekaterynosławskiej, Zagłębia Donieckiego, mieszkańców Krymu oraz Odessy i guberni chersońskiej. Minister Aleksander Skrzyński w odpowiedzi z 7 stycznia 1923 r. wskazywał na wielokrotne interwencje rządu polskiego w obronie interesów Polaków w radzieckiej Rosji i Ukrainie na podstawie zawartych porozumień. Wskazał jednocześnie, że ze względu na religijny charakter zagadnienia czynniki państwowe mogły pełnić jedynie rolę wspierającą, natomiast inicjatywa miała należeć do władz i autorytetów kościelnych⁵⁷.

Bardzo aktywnie metropolita Ropp działał w Polsce na rzecz organizowania akcji misyjnej w Rosji. Wraz z wyjazdem licznych kapłanów do Polski i innych krajów, uwięzieniem większości pozostających na miejscu, stawała się aktualna kwestia zapewnienia opieki duszpasterskiej Polakom na Wschodzie. Polacy w Rosji wyrażali pragnienie, aby nadal opiekę nad nimi sprawo-

⁵⁴ Ю. К а р л о в, Советская дипломатия и Ватикан в 1917-1924 гг., „Новая и Новейшая История” 42(1999), nr 1, s. 36.

⁵⁵ „Dziennik Ustaw R.P.” 1921, nr 49, poz. 300.

⁵⁶ Biblioteka KUL, Dział Rękopisów, rkps 787, k. 145-152, list do posła w Moskwie T. Morawskiego, 22 VII 1922.

⁵⁷ Więcej na temat rozwoju tego zagadnienia zob.: K o z y r s k a, *Arcybiskup Edward Ropp*, s. 190-193; D z w o n k o w s k i, *Kościół katolicki w ZSSR*, s. 125, 307-309, 371-374.

wało duchowieństwo polskie⁵⁸. Poza tym metropolita myślał też o objęciu akcją misyjną ludności prawosławnej, aby w dalszej przyszłości doprowadzić prawosławną Rosję do unii z Kościołem katolickim. Największą rolę do odegrania w tym dziele abp Ropp przypisywał narodowi polskiemu, zwłaszcza duchownym z Polski⁵⁹. Swoją plan misyjny wielokrotnie prezentował Stolicy Apostolskiej i częściowo go realizował, zakładając Towarzystwo Misyjne oraz Instytut Misyjny w Lublinie⁶⁰. Cały czas przypominał społeczeństwu polskiemu o jego powołaniu misyjnym na Wschodzie, przewidując upadek systemu sowieckiego⁶¹. Oceniając z dzisiejszej perspektywy zapatrywania abp. Roppa, można powiedzieć, że po części one spełniły się. Po rozpadzie ZSRR największą rolę w odrodzeniu Kościoła katolickiego na Wschodzie odegrali Polacy.

Podczas mszy żałobnej w intencji metropolity Roppa, odprawionej 22 lutego 1983 r. z okazji przeniesienia jego szczątków z Poznania do katedry w Białymstoku, bp E. Kisiel nazwał metropolitę mohylowskiego gorliwym pasterzem i wielkim patriotą polskim⁶². Czy była to właściwa ocena tego wybitnego hierarchy katolickiego? Niektórzy mówili o arcybiskupie, że był trochę Polakiem, trochę Niemcem, ale przede wszystkim był biskupem katolickim. Wydaje się, że to jest najbardziej słuszna opinia o tym, kim był i kim czuł się metropolita. Metropolita Ropp przyznawał się do polskości, czuł szczególną więź z narodem polskim. Polacy zajmowali w jego życiu szczególne miejsce, wiele uczynił dla Polaków na Wschodzie. Piastując kolejne stanowiska kościelne, o swojej polskości mógł powiedzieć jedynie jako osoba prywatna. Jako duchowny, biskup katolicki zawsze podkreślał w pierwszej kolejności swoją służbę Bogu i Kościołowi, a nie narodowość. Z tego powodu jako pasterz utożsamiał się ze swoją wielonarodową owczarnią i starał się traktować jednakowo wszystkie narodowości. Jakkolwiek doceniał wkład narodu polskiego w rozwój katolicyzmu na Wschodzie, bardziej jednak pod-

⁵⁸ Zob. list polskich katolików z Harbina do delegata Stolicy Apostolskiej bp. J. De Guebrianta w: M. C h a m o t, *Polski Kościół katolicki na Dalekim Wschodzie w XIX i w pierwszych dekadach XX wieku*, w: *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolatecie urodzin*, red. Z. Karpus, N. Kasparek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń–Olsztyn 2001, s. 349-350.

⁵⁹ Szczegółowo na ten temat zob.: K o z y r s k a, *Arcybiskup Edward Ropp*, s. 218-233.

⁶⁰ A. K o z y r s k a, *Katolickie Towarzystwo Misyjne w Polsce (1921-1931)*, „Studia Polonijne” 28(2007), s. 32-60.

⁶¹ „Przegląd Katolicki” 71(1933), nr 23, s. 368.

⁶² *Przemówienie bpa E. Kisielea*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku” 9(1983), nr 2, s. 41.

kreślał znaczenie Kościoła w zachowaniu polskości w okresie niewoli narodowej. W liście pasterskim do duchowieństwa mohylowskiego z sierpnia 1922 r. pisał: „Kościół był ostoją polszczyzny, ośrodkiem, wokół którego grupowało się wszystko, co polskie, jego to zasługa, że do wskrzeszonej Rzeczypospolitej wróciły tysiące ludzi uzdolnionych, pracowników pożytecznych, którzy tam przechowali wiarę i narodowe uczucia”⁶³. Kochał Polaków i Polskę, starał się zainteresować obywateli odrodzonej Polski losem rodaków na Wschodzie. Przez swoje życie i działalność pozostawił niezatarty ślad w historii Polaków za wschodnią granicą.

„DO YOU HAVE A POLISH HEART?”
POLES IN THE LIFE OF THE METROPOLITAN EDWARD ROPP

S u m m a r y

In the life of the Mohylow Archbishop Edward Ropp (1851-1939) Poles had a special place. Born in a Polish-German family in the part of Poland annexed to Russia, he was brought up in an atmosphere of tolerance and of harmonious cohabitation of many nations in one area. He believed in patriotism ascribed to the country, which consisted in organic cooperation of representatives of various nations aiming at development of their country, or of their little fatherland. The metropolitan admitted he was Polish, he felt a special bond with the Polish nation and he did a lot for Poles living in the East of Europe. When holding various offices in the Church he did not stress his nationality but first of all identified himself with the office. He felt he was a bishop of the Catholic Church, designed for all the nations of the world, without any exceptions. He tried to appease national conflicts between Poles, he supported them in their fight for the right to use their native tongue in church services and at school. He helped the victims of war, Polish prisoners of war, refugees and repatriates to return home. He made attempts to defend the Church property that was composed of gifts and donations made by Poles. He defended the right of Poles in the Soviet Russia, in the Ukraine and in Belarus to a free development of their culture, language and their right to worship God after the Riga treaty of 1921. He saw the Poles' services to the development of Catholicism in the East, but first of all he stressed the significance of the Catholic Church for the survival of the Polish identity in the Eastern marches in the period of the Partitions of Poland. He believed that after Poland regains independence Poles for geopolitical reasons and because of their historical bonds were entrusted with the mission of promoting Catholicism in Russia. Owing to his kindness, readiness to give any help, justice and courage he was loved and respected by the Polish community in the East.

Translated by Tadeusz Karłowicz

⁶³ *Kościół w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Antologia tekstów historycznych i literackich*, opr. M. Drozdowski, A. Serafin, Warszawa 1995, s. 200.